

## LESZEK SZCZEPAŃSKI

ur. 1933; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Projekt Lublin. Opowieść o mieście, Boże Ciało, historia ojca, Służba Polsce, msza w Katedrze

### Komuniści chcieli utrudnić obchody Bożego Ciała

Po studiach doszedłem do wniosku, że nie mam czego szukać w Lublinie, bo nie mam żadnych znajomości, ojciec nigdy się nie [zadomowił] w Lublinie, zawsze się bał, szczególnie komunistów, sam był kiedyś w carskim wojsku, wzięli go do wojska, był nad Wołgą trzy lata. Na szczęście był na tyle posunięty w wieku, że go nie wzięli na front, tylko gdzieś w administracji szpitali działał. Nic mu się tam nie stało. Twierdził tylko, że dwa razy, o ile to była prawda, pod ściankę go stawiali bolszewicy, że Polaczok, trzeba go unieszkodliwić, ale jakoś wrócił z głębokiej Rosji i bał się tych komunistów bardzo. Jeszcze z tego okresu stalinowskiego - był rok, żebym się nie pomylił, ale chyba [19]50. Byliśmy w tej Służbie Polsce, zbliżało się Boże Ciało i doszli do wniosku komuniści, że trzeba utrudnić to Boże Ciało. Wobec czego zarządzono ćwiczenia Służby Polsce w Zemborzycach, dzień przed Bożym Ciałem, żeby nie było, że w Boże Ciało. Nocowaliśmy tam, pamiętam ćwiczenia, jakieś podchody, takie głupoty. W każdym razie nocowaliśmy na słomie w stodołach, jeszcze wtedy strzechy słomiane wszędzie były. To były przecież tysiące młodzieży szkolnej Lublina. A rano powrót, to myśleliśmy, że zdążymy na procesję jeszcze. Ehe - najpierw spotkanie, potem czwórki, w oddziały, robiło się troszkę późno, no i idziemy, i stoimy, idziemy i stoimy. Okazuje się, że wstrzymują ten pochód, żebyśmy nie przyszli na procesję. Tak że w końcu w centrum Lublina byliśmy o czwartej po południu, kiedy procesji nie było. Ale oczywiście wici poszły, że w Katedrze będzie msza, która będzie równoważna tej procesji - dla młodzieży szkolnej, która tam idzie. Myśmy szli, pamiętam, w pierwszej czwórce, drugiego oddziału. W pierwszej czwórce szli ZMP-owcy, ja tym ZMP-owcem nie byłem, ale powiedzieliśmy, może niełanie: "Ach, ty taki, nie taki. Wyłamiesz się i my ci damy". I doprowadzili nas do skrzyżowania Krakowskiego z Lipową i powiedzieli: "Rozejść się". A my wszyscy zakręciliśmy, i jedni szli po Krakowskim, inni do Lipowej, i stamtąd wracali do Katedry. Poszliśmy do Katedry, była piękna, wzruszająca msza, mój ojciec zresztą przyszedł na to spotkanie, na tę mszę, byłem dumny, miałem już swoje lata,

siedemnaście lat prawie, to już takie bohaterstwo było. No i w domu ojciec do mnie mówi: "Słuchaj Lesiu. Było wspaniale. Panie płakały". A ja chciałem pokazać, że jestem taki twardy już mężczyzna i powiedziałem: "E, dewotki". I dostałem w mordę. Bo ojciec to odebrał jako obrazę dla całej sytuacji. Ale obaj myśleliśmy to samo, tylko nie bardzo się zrozumieliśmy. Takie historie.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2016-05-31, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Joanna Majdanik
<b>Redakcja</b>	Piotr Lasota
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"